

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmkowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeb

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński.

Nr. 237

Poznań, sobota dnia 28 maja 1932

Rok XXVII

Ze skarbu państwa

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). — Zamknięcie rachunków skarbu państwa za kwiecień wykazuje deficyt w wysokości 4102 000 zł. Skarb państwa korzystał w kwietniu r. b. z 30 milionowego kredytu bezprocentowego w Banku Polskim, która to kwota została zaliczona na dochód skarbu. (w)

W stan spoczynku

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). — W najbliższym czasie zostanie przeniesiony w stan spoczynku z powodu przekroczenia granicy wieku generał dywizji Jan Romer. (w)

Zasiłki robotnicze

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). — Dziennik ustaw z dnia 27 b. m. ogłasza rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie przyznania prawa do uzyskania zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom niektórych zakładów pracy w województwie śląskim i kieleckim. Prawo do zasiłków w czasie od 1 do 31 maja przyznano częściowo zatrudnionym robotnikom 26 fabryk i zakładów przemysłowych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Rozporządzenie dotyczy tych robotników, których zarobek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji pełnego umówionego zarobku za jeden dzień pracy. (w)

Prezydent Lebrun u amb. Chłapowskiego

Paryż, 27. 5. (PAT.) Prezydent republiki francuskiej Lebrun złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Rzplitej Chłapowskiemu i odbył z nim dłuższą konferencję.

Przyjazd p. Curie-Skłodowskiej

Warszawa, 27. 5. (PAT.) Dzisiaj o g. 17.50 przybyła do Warszawy p. Maria Skłodowska - Curie w towarzystwie kierownika Instytutu Radowego w Paryżu, dr. Reagaud. P. Curie zamieszkała w Instytucie Radowym przy ul. Wawelskiej.

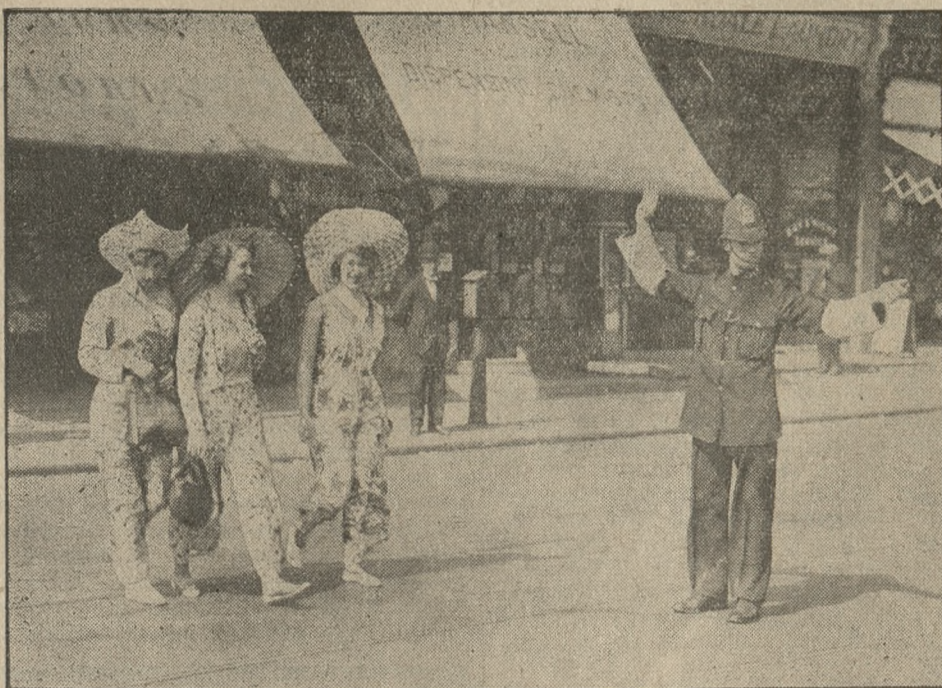
Nasi goście zagraniczni

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). — Bawi w Warszawie literatka amerykańska Grace Humphrey. Przed kilku laty studjowała ona przez rok rozwój naszego życia i napisała książkę „Polska dotąd nie odkryta”, a po powrocie do Ameryki wygłosiła szereg odczytów o Polsce.

Bawi również w Warszawie dziennikarz holenderski J. G. Groot, który przybył do Polski specjalnie dla zapoznania się z warunkami naszego życia. Zwiędził on Kraków i Małopolskę a po kilkudniowym pobycie powraca do Holandji. (w)

O spłatę długów wojennych

Londyn, 27. 5. (PAT.) Według doniesień z Waszyngtonu ambasador niemiecki podpisał układ, przewidujący spłatę przez Niemcy sumy 6 milj. dol. w ratach rocznych przy oprocentowaniu 4 proc. i płatnej tytułem zwrotu kosztów amerykańskiej armii okupacyjnej w Nadrenji.



Ekscentryczne piękności londyńskie w pizamach ukazaniem się swoim na ulicy sprawiły takie wrażenie na dzielnym „bobby”, że ten rozkrzyżowaniem ramion wstrzymał dla nich cały ruch uliczny.

We Francji o Polsce

Brak akcji ze strony polskiej — Propaganda polska milczy

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). — „Kurjer Warszawski” donosi z Paryża, że Polska nie schodzi z szpalt prasy francuskiej. Niebezpieczeństwo wojny z powodu Gdańska stało się tematem dnia prawie całej prasy, przyczem nie brak dzienników, złośliwie inicjujących Polsce, że narówni z hitlerowcami, bierze odpowiedzialność za wywołanie psychozy wojennej w Gdańsku i w Prusach Wschodnich. Jakby mało było alarmów wojennych, przyłączyły się do nich różne jaskrawo sceptyczne opinie na temat finansów Polski.

W jednym tylko dniu czwartkowym groźna sytuacja na granicy polsko - niemieckiej zajmują się Daudet w „Action Francaise”, „Bainville” w „Liberté”, Dominic w „Republique”, Bernus w „Journal des Debats” i George London w „Journal”.

Ze smutkiem należy podkreślić, że niektórzy publicyści francuscy, nawet bardzo Polsce oddani, wykazują dużą niezajomość sytuacji w Gdańsku i ograniczają się do streszczenia głosów niemieckich, właściwie obliczonych na wywołanie paniki na zachodzie.

Brak akcji ze strony polskiej daje się boleśnie odczuć, czego dowodem jest

Silne zaniepokojenie w kołach genewskich

Genewa, 27. 5. (PAT.) W genewskich kołach politycznych śledzą z silnie wzrastającym zaniepokojeniem rozwój wypadków gdańskich. Rewelacje prasy francuskiej, w szczególności artykuł paryskiego „Le Matin”, demaskujący plany Reichswehry w stosunku do Gdańska i ich związek z niemiecką akcją w dziedzinie rozbrojenia, wywołał tu a także w kołach konferencji rozbrojeniowej duże wrażenie.

Niemcy wytwarzają nieustannie nastrój wojenny

Rozsądny głos finansisty amerykańskiego - Wzmoczona produkcja trucizn wojennych

Królewiec, 27. 5. (PAT.) Prawa ręka i doradca Hitlera w sprawach polityki zagr., Otto Bangel, wydał książkę p. t. „Gold oder Blut”. W książce tej autor określa cele polityki zagr. Niemiec w sposób następujący:

„Wstępując w ślady Krzyżaków prawdziwie narodowa polityka nie-

choćby fakt, że publicysta tej miary i wpływowość Leon Ailby, redaktor naczelną „Intransigeant”, serdecznie Polsce życzliwy, grzeszy nieuzasadnionym sceptycyzmem wobec możliwości kredytowych Polski. Więc pisze on w swoim artykule, że Herriot chciałby, aby Tardieu wziął na siebie odpowiedzialność za transakcję finansową, ale Tardieu załatwia jedynie sprawy bieżące, wobec czego powstaje pytanie, czy Herriot, jako szef rządu lewicowego, zechce wstąpić na trybunę parlamentarną w roli rzecznika pożyczki dla Polski.

Naturalnie z artykułu tego natychmiast skorzystał Rosenfeld w socjalistycznej „Populaire”. Artykuł jego w sprawach pożyczki wywołać powinien oburzenie wszystkich Polaków.

Wreszcie zaznaczyć należy, że przy obecnych dramatycznych koniunkturach polityki zagranicznej, prasa francuska wprost łaknie wiadomości z Polski. Otóż właśnie w tak decydującym momencie propaganda polska milczy, albo nie działa należycie.

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). — „Journal des Debats” podaje na pierwszej stronie artykuł o ostatniej mowie Paderewskiego w Nowym Jorku. (w)

W związku z tem w dalszym ciągu bardzo jest aktualny wczorajszy artykuł „La Suisse”, który świadczy, że bezczynność organów Ligi Nar. wobec wzrastającego niebezpieczeństwa dla pokoju, wynikającego z obecności hitlerowców w Gdańsku, budzi w opinii publicznej i genewskich kołach politycznych zdziwienie i niepokój.

wojna, prowadzoną przez niemiecki miecz o świętą ziemię”.

Nowy Jork, 27. 5. (PAT.) Finansista amerykański Guggenheim w przemówieniu, wygłoszonym do absolwentów uniwersytetu Pensylwania w sprawie sytuacji w różnych częściach świata, oświadczył, że „korytarz polski” okazuje się bajką, Niemcy zaś przez eksport do Rosji sow. zajmują silniejsze niż w przeszłości stanowisko. Niemcy stały się wielkim przemysłowym laboratorium świata, jednakowoż niezmiernieby zyskały na szacunku i sympatii innych narodów, gdyby złagodziły swój ton agresywny w uskarżaniu się, którym zastąpiły dawniejszy zwyczaj porzekiwania szablą.

Essen, 27. 5. (PAT.) Komunistyczne „Ruhrecho” donosi o wzmożeniu produkcji materiałów wojennych w zakładach przemysłowych Zagłębia Ruhry. Przedewszystkiem podniosły swą produkcję zakłady chemiczne, w których na wielką skalę produkuje się amoniak, anilinę i fosgen. Zakłady Keiserstuhl w Dortmundzie wysłały do Japonji 1.200.000 kg. amoniaku, zakłady w Calbusch 240.000 kg. Ze strony Japonji — jak donosi dziennik — napływają dalsze zamówienia.

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE —
W KARNYCH SZREGACH O. W. P.!

W Miejscu Piastowem

(Korespondencja własna)

Iwonicz, w maju.

W pobliżu stacji Iwonicz przy drodze, prowadzącej z Iwonicza z drogi do Krosna, leży uboga wioska podgórka, zwana Miejscem Piastowem a zastępująca na szczególne wyróżnienie ze względu na znajdujący się w niej zakład dla bezdomnych sierot, który — jak powiedział ks. Henryk Weryński — „wyrósł z serca swiego niezapomniałego założyciela, wielkiego Siugi Bożego, ks. Bonawentury Markiewicza”.

Ks. Bronisław Bonawentura Markiewicz, urodzony w 1842 r. w miasteczku Pruchniku w pow. jarosławskim, wyświęcony w r. 1867 r. na kapłana, zajął się gorliwie pracą duszpasterską. Wkrótce jednak przekonał się, że praca ta nie daje mu pełnego zadowolenia. Przekonany o zbliżaniu się czasów wielkiego przełomu, pragnął przygotować do niego nowe pokolenie. Człł jednak, że wszystko, co robi się w kościele, w szkole lub w różnych zrzeszeniach społecznych, jest pracą niewystarczającą, że do urzeczywistnienia tych zamysłów, które nosił w swej wielkiej duszy, trzeba środków osobliwych. Poszedł więc za radą swego spowiednika i porzuciwszy szczytne stanowisko profesora teologii pastoralnej w seminarjum przemyskim, udał się do Włoch i tam wstąpił do nowicjatu nowopowstałego Zgromadzenia ks. ks. Salezjanów w San Benigno Canaese.

Żyjący jeszcze wówczas założyciel tego Zgromadzenia i wielki wychowawca młodzieży, bł. Jan Bosko, poznawszy w ks. Markiewiczu bratniego ducha, otoczył go szczególną miłością i dzielił się z nim każdym swym zamysłem. W Zgromadzeniu ks. ks. Salezjanów przebył ks. Markiewicz lat sześć, poczem w 1892 r. powrócił do Polski, aby tu przeszczepić dzieło bł. Jana Bosko i urzeczywistnić w niem to, do czego od młodości rwało się jego szlachetne serce. Ks. Bronisław Markiewicz postanowił więc zająć się pracą nad wychowaniem młodzieży najniebezpieczniejszej, którą nikt się nie opiekuje — mianowicie sierot i opuszczonych działy polskiej.

Powróciwszy do kraju, przyjął skromne stanowisko proboszcza w wiosce

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). — Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym, nawiązując do przyjętej na ostatnim posiedzeniu uchwały w sprawie rozciągnięcia 10-procentowej obniżki uposażeń również na pracowników przedsiębiorstw i instytucyj publicznych poza Warszawą, Rada Ministrów uchwaliła trzy projekty rozporządzeń o zmianie wysokości uposażeń pracowników P. K. O., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Banku Rolnego. Wedle tych rozporządzeń uposażenie pracowników powyższych instytucyj zostanie poza Warszawą zmniejszone o 10 procent po zastosowaniu właściwych zarządzeń, celem praktycznego przeprowadzenia tej obniżki. W stosunku do Banku Krajo-

wego obniżka ta zostanie wprowadzona na mocy rozporządzenia ministra skarbu.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta o przekazaniu działalności spraw zdrowia publicznego ministerstwa spraw wewnętrznych oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów rozwiązania sejmików powiatowych w powiatach Jarocin, Kepno, Kościan, Krotoszyn, Mogilno, Nowytomyl i Ostrów województwa poznańskiego. Ostatnie rozporządzenie zostało wywołane zmianą dokonaną nowym podziałem terytorjalnym województwa poznańskiego wskutek skasowania w tem województwie siedmiu powiatów i przyłączenia do powiatów wyżej wymienionych. (w)

Niestychana pretensja senatu gdańskiego

Gdańsk, 27. 5. (Tel. wł.) Gen. komisarz otrzymał od senatu gdańskiego poniższą notę:

„Od kilku dni rozdaje polski Związek Obrony Kresów Zachodnich w pociągach, jadących z Polski do Gdańska ulotki, nawołujące do bojkotu Gdańska i Sopot i grożące osobom, które wezwania tego nie słuchają, ciężkimi i przykładowymi karami.

„Rozdawanie takich ulotek na terenie wolnego miasta Gdańska jest karygodne i jako ubolewania godne szczucie(!) przeciw Gdańskowi powinno być jak najsurowiej potępione. Zwłaszcza dziwne jest i oburzające zachowanie się urzędników polskich władz kolejowych, którzy nietyko tolerują postępowanie nieodpowiedzial-

nych podlegaczy, lecz je nawet popierają i ochraniają.

„Gdańscy urzędnicy paszportowi skonfiskowali takie ulotki. Przeciwnie temu wykonywaniu obowiązków protestowali podrażniony maszynista i konduktor pociągu oraz zastępca naczelnika stacji w Gdańsku, którzy ich wezwali do zaprzestania konfiskowania, w czym im pomogło kilku urzędników polskiej dyrekcji kolei.

„Prosimy usilnie o zaprzestanie takiej akcji bojkotowej, jako wrożej wobec obowiązujących Polskę i Gdańsk umów oraz o pociągnięcie polskich urzędników kolejowych do odpowiedzialności dyscyplinarnej(!) O O wynikach prosimy nas zawiadomić. „Odpis tego pisma wystaliśmy do komisarza Ligi Narodów“.

Przed rekonstrukcją rządu w Niemczech

Berlin, 27. 5. (PAT). W związku z zapowiedzianą na niedzielę konferencją prez. Hindenburga z kanclerzem Brueningiem w kołach politycznych oceniamy dzisiaj szanse Brueninga o wiele pomyślniej. Wskazują na to, że Hindenburg w żadnym razie nie zechce dopuścić do kryzysu gabinetowego w przeddzień konferencji lozańskiej. Wiadomo o zupełnym wyeliminowaniu Groenera z przyszłego gabinetu znajduje pośrednio potwierdzenie w fakcie, że na stanowisko min. spraw wewn. wymieniają obecnie nadburmistrza Lipska Goerdelera, wysuwanego dotąd na stanowisko min. gospodarki Rzeszy. Mówi się również o dymisji min. Schielego, którego następcą ma być komisarz rządowy spraw pomocy wschodniej Schlange.

Berlin, 27. 5. (Tel. wł.). Uwaga kół politycznych skoncentrowana jest na zabiegach około rekonstrukcji gabinetu Rzeszy. Wszystko wskazuje na to, że ofiarą padnie jednak generał Groener nie tylko jako minister Reichswehry, ale nawet jako minister spraw wewnętrznych. To ostatnie ministerstwo ma ewentualnie otrzymać Goerdeler, dotychczas wymieniany jako kandydat na ministra gospodarki.

Zasadniczą linią, według której rekonstrukcja ma nastąpić, jest przesunięcie gabinetu na prawo, jednak bez wciągnięcia hitlerowców. Pewne koła

dopatrują się w tem liczenia się z nastrojem, a jednocześnie chęci uniknięcia rządu hitlerowskiego. Z drugiej strony słychać głosy, że gabinet ten przygotowuje tylko późniejszy rząd hitlerowski, który jednak doszedłby do steru dopiero po Lozannie, a więc w końcu lata. Narazie zaś Bruening ma zatwierdzać stanowisko kanclerza i to właśnie ze względu na Lozannę.

Usunięcie Groenera zupełnie z gabinetu jest jednak dowodem wpływów decydujących, jakimi rozporządza prawnica a zwłaszcza partja hitlerowców. Ci ostatni woleliby w gruncie rzeczy dojść do rządów dopiero po Lozannie. D.

Strajk protestacyjny

Sosnowiec, 27. 5. (PAT). Dzisiaj rano wybuchł strajk w kopalni Parzyskiej w Dąbrowie Górniczej. Robotnicy w liczbie około 1,500 porzucili pracę na znak protestu w związku z projektowaniem przez kopalnię ograniczeniem urlopów robotniczych. Strajk trwał 2 godziny i miał przebieg spokojny. Sprawa urlopów robotniczych ma być załatwiona zasadniczo przez Radę Zjazdu na specjalnym posiedzeniu przedstawicieli przemysłu węglowego w d. 31 maja.

opodal Krosna, zwanej Miejscem, którą następnie przezwano Miejscem Piastowem i już pierwszego dnia po przybyciu na to stanowisko przysparzył do siebie spotkanego na drodze sierotę Jędrusia, a w kilka dni później jakiegoś znowu Jasia, Wawrusia i Józia, których odnalazł w najbliższej okolicy jako zupełnie opuszczonych. I tak tuląc do siebie na swej biednej plebanji coraz większe grono bezdomnych sierot, doprowadził wkrótce do powstania olbrzymiego zakładu, w którym setki opuszczonej młodzieży uczy się pracy i zaprawiają w cnotach ku pożytkowi odrodzonej Ojczyzny.

W 1903 r. ks. Markiewicz urządził podobny, choć mniejszy zakład w Pawlikowicach pod Krakowem, a w ostatnich latach zaczęły rozbudowywać się podobne zakłady w Krakowie, we wsi Berteszowice w pow. bobreckim i w Działkowicach koło Baranowicz.

Gdy się patrzy obecnie na wielkie dzieło ks. Markiewicza i widzi te wielkie zabudowania, mieszczące w sobie domy mieszkalne, warsztaty, drukarnie, młyn, budynki gospodarcze, nowowznoszoną kaplicę i gdy się zważy, że żyje tu parę setek młodzieży, którą trzeba żywić, odziewać i uczyć, podziw człowieka ogarnia, w jaki sposób wszystko to zostało zebrane, kupione, wybudowane i urządzone.

Za godło swego dzieła wziął ks. Markiewicz hasło „Powściągliwość i praca“. W zakładach jego niema przytułków, które chronią jedynie przed nędzą, natomiast są tam warsztaty pracy, gdzie dzieci uczą się zarabiania na swe życie i poprzestawania na małym. W zakładach tych wszystko powstaje własną pracą wychowanków i wychowawców. Oni wyrabiają i palą cegły, murują, wyrabiają potrzebne sprzęty, orzą, sieją, zbierają i młócą, oni miela zboże, wypiekają dla siebie chleb, szyją sobie odzież i obuwie a nawet drukują broszury i pisma, z których świat dowiaduje się o ich istnieniu, pracy i potrzebach. A w tem powściągnięciu własnych potrzeb na rzecz dobra innych, tkwią w dziele ks. Markiewicza wielki czynnik narodowego wychowania najbiedniejszej młodzieży.

Główny i macierzysty dom w Miejscu Piastowem, założony w 1892 r., przeszedł ciężkie losy koleje, zanim doprowadzony został do obecnego rozkwitu.

Pierwotnie zakład cały mieścił się na plebanji, gdzie ks. założyciel zaczął przygarniać pierwsze sieroty. A gdy plebanja była za ciasna, ks. Markiewicz wybudował duży dom drewniany, mieszczący około 100 chłopców. W drugim roku istnienia dom był pełen i miejsca w nim zabrakło. W 1897 r. było już około 150 wychowanków i kilka dobrze rozwiniętych warsztatów jak ślusarnia, koszykarnia, krawiectwo, szewstwo, stolarstwo, była nawet orkiestra o pełnym składzie. Następne lata były okresem świetności i wspaniałego rozkwitu zakładu w Miejscu Piastowem. Wybudowano wspaniałe gmachy murowane z odpowiednimi salami szkolnymi i z całym potrzebny aparatem, a liczba wychowanków dochodziła poważnej liczby 200. Ale w 1904 r. przyszedł niestety cios. Nagły a gwałtowny pożar w ciągu paru godzin zrynował tę świetność. Ks. Markiewicz nie zniechęcił się tem jednak i przy ofiarnej pomocy społeczeństwa wybudował jeszcze jeden duży gmach murowany na pomieszczenie warsztatów. Umierając w r. 1912, pozostawił zakład w tym właśnie stanie

i stan ten z majami zmianami przetrwał do dnia dzisiejszego.

Dzięki niezwykłej uprzejmości ks. red. Jana Góreckiego, który przyjął nas bardzo serdecznie, mogliśmy bliżej zapoznać się z urządzeniami zakładu.

Otóż w gmachu głównym znajdują się sypialnie dla wychowanków, kaplica, biblioteka, sala teatralno-muzyczna, kuchnia, jadalnia, piekarnia, łazienki, pokoje dla przełożonych, pokój gościnny, warsztat krawiecki i szewski oraz pracownia artystyczno-malarska. W domu zaś warsztatowym mieści się młyn, ślusarnia, pracownia wyrobów skórzanych, stolarnia, introligatornia, drukarnia, księgarnia i skład papieru.

Dom główny czyli internat, obliczony na 120 wychowanków, mieści ich obecnie przeszło 250. Musiano przyjąć tyle, ponieważ wpływa mnóstwo podań, a bardzo wielu jest takich, którym odmówić niepodobna. Aby poddać tym wielkim obowiązkom, wybudowano wykańczony właśnie na zewnątrz nowy wielki trzypiętrowy dom mieszkalny, który z czasem będzie mógł być połączony z gmachem głównym. Dotychczas jednak z nowego domu korzystać nie można, ponieważ niema pieniędzy na drzwi, podłogi, kuchnię i niezbędne sprzęty. Robota musiała utknąć a chłopcy śpią na strychu lub w przepelnionych do niemożliwości sypialniach. Na wykończenie domu potrzeba jeszcze kilkadziesiąt tysięcy złotych, lecz obecny dyrektor zakładu jest przekonany, że w roku bieżącym przy dwóch jubileuszach, jakie obchodzi zastępowe Zgromadzenie ks. ks. Michałiów — mianowicie 10-lecie zatwierdzenia reguł Tow. Św. Michała i 25-lecie założonego przez ks. Markiewicza miesięcznika „Powściągliwość i praca“ — mimo ciężkich czasów potrzebne fundusze przy ofiarności ludzi dobrej woli uda się zgromadzić.

Zwiedzanie zakładu kończymy na drukarni, gdzie obok wymienionego już miesięcznika drukuje się własny „Kalendarz Królowej Korony Polskiej“, który w roku bieżącym poświęcony został morzu polskiemu a w roku przyszłym zapozna swych czytelników z ziemiami kresowemi. Marzeniem zaś ks. redaktora Góreckiego, który jest zamilowanym badaczem naszej przeszłości, jest nawiązanie ścisłego i trwałego kontaktu z dzielnicą wielkopolską.

Przejrzawszy jeszcze w szybkim tempie ze względu na spóźnioną porę składnicę wyrobów ze skóry i safianu, które m. in. w wielkiej ilości wędrują do składów w Zakopanem i Krynicy, gdzie są sprzedawane jako rzekomo tamtejsze paski, portfele, portmonetki, pudełka itp. żegnamy naszych niezmiernie miłych gospodarzy i wracamy do Iwonicza.

Naprawdę piękno tutejszej przyrody uszlachetniająco wpływa na wrażliwe serca i umysły. Nemo.

Pogrzeb ś. p. Marylskiego

Warszawa, 27. 5. (Tel. wł.). — Pogrzeb ś. p. Antoniego Marylskiego odbędzie się w poniedziałek, 30 b. m. o godz. 11.30. Po nabożeństwie w górnym kościele św. Krzyża nastąpi eksportacja zwłok czasowo do katakumb na Powązkach. (w)

ANTONI KAWCZYŃSKI

ŁUNA NAD MIASTEM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy).

29) Telefon. — Halo, zecernia? Czy pierwsza strona gotowa? Trudno, trzeba cofnąć. Będzie jeszcze jedna krótka notatka. Niech pan przyśle po tekst. Siada i pisze szybko:

„Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, około godziny wpół „do dziesiątej wybuchł groźny pożar w domu przy ul. Mosiężnej 115. Zajęła się klatka schodowa „i w mgnieniu oka stanęła w płomieniach. Pożar objął już dach, „zagrożając sąsiednim kamieniom. „com. W chwili, gdy to piszemy, „odbywa się akcja ewakuacji mieszkańców przez okna przy pomocy drabin automatycznych, wobec tego, że schody są niedostępne. Cztery oddziały straży pracują z narażeniem życia. W całym mieście gromadzą się ludzie, „obserwujący silną lunę.

Tytuł. Jaki dać tytuł? Aha: „Luna nad miastem“.

Kartka w pośpiechu wędruje do zecerni. Zwinne ręce biegają po białej klawiaturze linotypu z szybkością, jakiejby pozazdrościła im niejedna maszynistka. Wielki na wzrost człowieka przyrząd zdaje się żyć. Z cichym dzwonieniem zsuwają się wąskimi korytkami miniaturowe foremki liter. Kociołek z płynnym metalem przysuwa się usłudze i wlewa gorącą masę. Wielka dźwignia, bez niczyjego nakazu, niby ludzka ręka sięga po użyte foremki i wkłada je z powrotem do przedziałek. Koła zgrzytają. Dzwonki dają znać, czy wiersz jest pełny. Cuda się dzieją. Człowiek przebiera palcami. Ucho zaledwie chwytą dźwięki i szelesty, świadczące o prawidłowej pracy.

Zegary w pokojach i salach, połączone kablami, posuwają się zgodnym rytmem. Pstyk! Dziewiąta czterdzieści cztery. Pstyk! Dziewiąta czterdzieści pięć.

Młodzieńiec stanął przy oknie i patrzy z natężeniem. Na ulicy nic się jakoś nie zmieniło. Pojazdy hucają, ludzie płyną nieprzerwanym strumie-

niem. Spogląda w górę. Skrawek nieba nad ulicą wydaje się czarny zupełnie, bo świetlne szyldy i reklamy wzdłuż domów niepokoją oko i mylą wzrok. Gdzieś, nad nim, falujący blask: GŁOS WIECZORU WYJ...

Może, przy pewnej fantazji i przy dłuższym patrzeniu, możnaby dojrzeć różowawy odcień na zenicie. Tutaj, w samem sercu miasta, nikt tego nie widzi. Nad miastem naszego stulecia luno palą się co noc.

Zestaw gotowy. Tytuł ułożony jest już ręką z olwianych klocków, jak dziecięca zabawka. Wprawne oko przebiega wypukłe litery jakby w lustrzanym odbiciu, od prawej ku lewej: „metsaim dan anuL“

W porządku, może iść. Pstyk! Dziewiąta czterdzieści siedem. Telefon. Drukarnia pyta się zirytowanym głosem zecernię: Gdzież, u dżajka, jest kolumna? Kolumna spoczywa pod ciężarem tysięcy kilogramów. Każdy szczegół wyciska się w wilgotnej tekturze. Potem przez dwie długie minuty rozmokła matryca suszy się w sztucznym samumie.

Józef czeka cierpliwie. Dziewiąta pięćdziesiąt trzy. Maszynka tuś po-

winna ruszyć. Ania wcześniej chodzi spać. Zasuwa kotarę z pospolitej juty, która odgradza część kuchni. Tam jest jej łóżko. Na stoliku, w ramce, jego, Józefa, fotografia. A może Ania śpi dziś w pokoju, skoro niema starszego Kosińskiego? Może wrócili razem? Nie ze starym, z młodym. Nie ma prawa snuć takich podejrzeń. Ale... Co było dawniej między nimi? Paragraf kodeksu niewiadomego serca: awantury miłosne ulegają przedawnieniu w czasokresie... Bzdury!

Matryca, sucha jak pieprz i półokrągła, ginie w czeluściach odlewni. Wypełnia ją fala ołowiu i zastyga. Pstyk. Aparat otwiera się i rodzi kolumnę, gotową do druku. Dziewiąta pięćdziesiąt pięć.

Ciężki, półokrągły odlew parzy ręce chłopaka, który ostrożnie chwycił go przez szmaty i niesie do drukarni. Już jest na maszynie. Śruby piszczą w gwintach. Józef porusza małą korbkę od prądu. Koła drgnęły. Wstęga papieru poczyna biec, szeleszcząc. Poługuje się szmer, hałas, wreszcie drżący, nieustanny huk. Dziewiąta pięćdziesiąt dziewięć. Dziesiąta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 28 maja 1932.

Słońce: wschód 3,40 — zachód 20,00 —
długość dnia 16 godzin 20 min.
Księżyc: wschód 1,12 — zachód 12,37 —
po ostatniej kwadrze.
Kál. rzk.: German — jutro Teodozja M.
Kál. słow.: Jaromir — jutro Boguchwał.

Zebrania

Dzisiaj o 18 Polskie Tow. Matematyczne, w sali 6 instyt. matem. Zamek;
o 19 Stow. Polsko-Francuskie, w salce ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27;
o 20 „Sokol” (Rataje), w sokolni;
Jutro o 8 Baczność „Sokoli” i „Sokolice” — zbiórka wszystkich drużyn ze sztandarami na boisku sokolem, celem wzięcia udziału w wielkiej procesji;
o 11 Zjedn. Podmistrzów Budowl., u p. Beyerowej, pl. Bernardyński 6.

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Kazimierza Szymańskiego o godzinie 14,45 z kaplicy szpitala miejskiego.

TEATRY:

Teatr Polski: Dzisiaj — „Roxy”
Teatr Nowy: Dzisiaj — „Wesoły wspólnik” z Antonim Fertnerem.

Wypadek lotnika poznańskiego

Na kursie szybowców pod Lwowem gdzie bawił od kilku dni, uległ wczoraj ciężkiemu wypadkowi samolotowemu, sekretarz Aeroklubu Poznańskiego, pilot cywilny p. Józef Mikulski. Wiadomość o wypadku nadeszła do Poznania wczoraj pod wieczór.

Według dalszych informacji p. Mikulskiego przewieziono w bardzo ciężkim stanie do wojskowego szpitala okręgowego w Krakowie. (kl.)

Emir Fajsal i mahometanie polscy

Warszawa, 27. 5. (PAT). W Instytucie Wschodnim odbyło się dziś przyjęcie i akademja na cześć przybyłego do Warszawy Emira Fajsala i jego swity.

Uroczystość ta miała podniosły charakter zetknięcia się Emira Fajsala z przedstawicielami polskiego świata muzułmańskiego. Po przybyciu do Instytutu Emir Fajsal wraz ze swą żoną udał się do specjalnie przygotowanych apartamentów, gdzie odprawił modlitwy wraz z zebraną kolonją muzułmańską. Po modłach odbyła się akademja z referatem na temat: Polska a Islam. Referat ten tłumaczył na język arabski Emir Rassul Zade. Następnie prezes Tatarów polskich, p. Choramowicz, wygłosił przemówienie, witając przybyłych w imieniu polskich muzułmanów.

Katastrofa lotnicza

Bydgoszcz, 27. 5. (PAT). W godzinach popołudniowych wystartował dziś z lotniska w Bydgoszczy samolot wojskowy, udający się do Dębina. Nad Solcem Kujawskim aparat dostał się w trefę silnej burzy. Huraganowa wichura oberwała oba skrzydła i ster. — Kadłub samolotu runął ze znacznej wysokości na ziemię i uległ zupełnemu zniszczeniu. Por. pilot Jan Kowalski i por. obserwator Czesław Kwieciński ponieśli śmierć na miejscu.

Ołbrzymie oszustwo na 6 milionów złotych

Warszawa, 27. 5. (PAT). „Dobry Wieczór” donosi, że p. Dominik Potocki i p. Plater padli ofiarą ołbrzymiego oszustwa na sumę około 6 milj. zł. Oszustwo to mieli popełnić dwaj znani kupcy i przemysłowcy Władysław i Mojżesz Melupowie. Obaj poszkodowani wniosli skargę do urzędu prokuratorskiego.

Zderzenie pociągów w porcie gdyńskim

Gdynia, 27. 5. (Tel. wł.). Dzisiaj popoł. o godz. 17 na terenie portowym niedaleko przejazdu, przetaczany skład wagonów z węglem zderzył się z próżnym pociągiem towarowym, idącym z portu w kierunku stacji. Skutkiem zderzenia trzy próżne wagony towarowe zostały strzaskane, a na przestrzeni około 100 m. zniszczone zostały tor kolejowy i kilka wrotnic. Obsługa nie poniosła szwanku, szkody znaczne.

Manifestacja narodowa w Wejherowie

Kłamstwa krakowskiego „Il. Kurjera codziennego”

Na dzień 16 bm. Stronnictwo Narodowe w Wejherowie zwołało zebranie polityczne. Na zebranie to przybyli tłumy publiczności. W pewnym momencie kilku nastanych awanturników „sanacyjnych”, którzy rozpoczęli wydawać różne okrzyki — i wówczas policja zebranie rozwiązała.

Wśród szerszej narodowej ludności Wejherowa powstało duże poruszenie. Domagano się urzędzenia drugiego zebrania, które zostało zwołane na następną niedzielę, 23 bm. Była to imponująca manifestacja na rzecz Stronnictwa Narodowego i posłów narodowych. Przyczyniły się w dużej mierze do tego same władze. Zbyt pochopne rozwiązanie zebrania poprzedniego, wywołało zrozumiałe podniecenie. Następnie rozeszła się po mieście i okolicy wieść o trudnościach, które władze zastosowały, dając jednak pozwolenie na zebranie za zaproszenia. Oto przed zebraniem Urząd Bezpieczeństwa powołał komisję do zbadania sali kina „Słońce”, czy może tam odbyć się zebranie.

Na podstawie badań komisji Urząd Bezpieczeństwa wydał następujące zarządzenie:

„1) Podczas odbywania w sali zebrania należy wszystkie wyjścia uruchomić, aby w razie grożącego niebezpieczeństwa publiczność mogła przez te wyjścia wychodzić.

„2) Na salę wolno wpuścić tylko maksimum 700 osób.

„3) Ubikacja przyległa do sali, a położona na poziomie o 1 metr wyższym od sali, musi być zupełnie odizolowana wzgl. oddzielona od sali za pomocą barjery, uznanej przez władzę budowlaną za odpowiadającą względem bezpieczeństwa publicznego.

„4) Istniejąca w sali instalacja elektryczna nie nadaje się do użytku z powodu wadliwego urządzenia i braku połączenia ze siecią a prowizoryczne zainstalowanie światła elektrycznego nie jest dopuszczalne. Ewentualnie zaprowadzona prowizoryczna instalacja musi być przez rzeczoznawców miejscowych zakładów elektrycznych zbadana i przyjęta.

„Na wypadek niezastosowania się do powyższego zarządzenia zagrożam na mocy art. 49 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. Ust. R. P. Nr. 34 poz. 342) zastosowaniem przymusu bezpośredniego przez zamknięcie i opieczetowanie sali i użycie innych potrzebnych środków przymusowych.

„Przeciw zarządzeniu służy odwołanie, które wniesione być winno przez Urząd tutejszy w przeciągu 14 dni do p. Starosty Morskiego w Wejherowie.

„Odwołanie nie ma mocy wstrzymującej”.

Dodać jeszcze należy, że do dopilnowania tych zarządzeń, celem ich wykonania, wydelegowano dużą liczbę policji i przedstawicieli władz miejskich i starostwa. Pilnowano czy wszyscy mają zaproszenia. Na godz. 8 sala była wypełniona. Na sali przyległej zgromadziło się znowu przeszło

100 osób, a bardzo wiele musiało odejść.

Kiedy na sali zjawili się posłowie: ks. kan. Łosiński, Matłosz i b. poseł Sołtysiak, przywitano ich burzą oklasków. Pierwszy przemówił, zagajając, ks. kan. Makowski. Przewodnictwo objął p. Makowski i udzielił głosu red. pos. Matłoszowi. Referat przerywano co pewien czas burzą oklasków. Nastrój zebranych był bardzo podniosły. Po przemówieniu znowu okrzykiem uznania nie było końca.

Z aplauzem przyjęto i przemówienie drugiego mówcy p. Sołtysiaka. W czasie przemówienia powtarzały się okrzyki na cześć Dmowskiego i gen. Hallera.

W dyskusji zabrał głos jeden ze słuchaczy, ale wobec sprzeciwu przedstawiciela władzy przemówienia nie dokończył. Poseł Matłosz w końcowym przemówieniu wezwał do organizowania się w obozie narodowym, który dąży do silnej, praworządnej Polski. Po zamknięciu zebrania przez przewodniczącego, odśpiewano „Boże coś Polskę”. Powtórzony się jeszcze okrzyki na cześć posłów Stron. Narod. i O. W. P. Na ulicach długo jeszcze było słychać okrzyki na cześć generała Hallera i Polskiej katolickiej i narodowej.

Wszystko odbyło się w najlepszym porządku tak, że okazało się, iż pogotowie policji nie miało powodu do żadnych występów.

Zaznaczyć należy, że krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny” podał o zebraniu zupełnie kłamliwą relację, pisząc, że było to zgromadzenie Obozu Wielkiej Polski, które zostało przez policję rozwiązane z powodu bójki wśród uczestników, że po „nieudalnym wiecu” uczestnicy demonstrowali na ulicy przeciw Polakom z innych dzielnic, że ekscytem tym położyła kres policja, aresztując kilku „podżegaczy” itd. W twierdzeniach tych niema słowa prawdy.

Wszyscy twierdzą jednomyślnie, że najpiękniejszy film sezonu — to

„SIERŻANT X”

w którym
genjalny tragik ekranu

IWAN MOZŻUCHIN

stwarza oszałamiającą kreację
i wzrusza do łez!

Pomimo wielkiego powodzenia
przepiękny ten film wyświetlany będzie p 442

dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę
nieodwołalnie 2 ostatnie dni

w teatrze świetlnym

„SŁOŃCE”

Z sali rozpraw sądowych

Spryt panny Teresy zawiódł ją na ławę oskarżonych

Teresa Szubińska, zamieszkała na Wildzie, zapoznała się przygodnie z jakimś Cz., także obywatelem wildeckim. Na poczekaniu zawiązała się serdeczną nić przyjacielską i młodzi odtąd odwiedzali się często. Panna Teresa opowiadała marzeczonemu, że aczkolwiek jest zamężną, to jednak, jako sierota, przechodzi u swego opiekuna istną gehennę udręczeń. Opiekun jest w postępowaniu swem nieludzkim — mówi p. Teresa — „głodzi mnie, wypędza, bije. Ach, gdybym mogła wyjść z małżeństwa, zarazbym zabrała majątek i skończyłaby się moja niedola.

Młodemu żal się zrobiło niebogi — więc, aby skrócić jej cierpienia, postanowił pannę Teresę poślubić jak najwcześniej. Przedtem jednak wprowadził przyszłą żonę do domu swej rodzi-

ny, gdzie postanowiono panną Teresą się zaopiekować, aż do załatwienia potrzebnych formalności, no, i uzyskania owego majątku. Przez kilka miesięcy panna Teresa żywiła się u rodziny narzeczonego, która nawet ją ubierała, byle tylko nie oddawać jej w szpony „okrutnego opiekuna”. Aż razu pewnego, p. Teresa otrzymała list, wzywający ją do chorej matki. Pojechała więc i już więcej nie wróciła. Sprawa ostatecznie się wydała — mianowicie okazało się, że p. Teresa Szubińska wcale sierotą nie była, ani też majątku żadnego nie posiadała. Cała ta afera oparła się o sąd, który pomyślowa kandydatkę na żonę zasądził na dwa tygodnie więzienia. Karę tę warunkowo odroczonej na przeciąg dwóch lat. (z)

Echo tragicznego wypadku kolejowego pod Szamotułami

Karol Sauer z Smitowa w powiecie szamotulskim jest starszym dróżnikiem kolejowym na odcinku Szamotuły — Wronki. Funkcję swoją spełniał gorliwie już od 1914 roku. Ale w styczniu r. b. jako wartownik przy budce spowo-

dował nieszczęście, które w rezultacie zaprowadziło go na ławę oskarżonych. Było to tak: O północy jechała szosa furmanka z woźnicą Czesławem Lehmanem i gospodarzem Ziółkiem. W chwili, gdy furmanka znalazła się na torze,

nadjechał błyskawicznie pociąg, który zawadził o wóz. Skutek był dość fatalny, bo powózka poszła w drzazgi, a woźnica i gospodarz odnieśli poważne obrażenia. Dochodzenia ustaliły, że Sauer nie opuścił zapory, przez co spowodował katastrofę. Sauer na usprawiedliwienie swe twierdził przed sądem, że krytycznej nocy uległ wskutek wadliwości pieca zaczadzeniu i dopiero przyszedł do przytomności, gdy usłyszał silny turkot nadjeżdżającego pociągu. W części jeszcze zamroczony wstał i wybiegł z budki, by opuścić zaporę. Niestety furmanka wtedy już się znajdowała na torze i on nie zdążył już zapobiec nieszczęśliwemu wypadkowi.

Sąd po rozważeniu sprawy przyjął, że Sauer istotnie mógł być ulegać zaczadzeniu i uwolnił go od winy i kary. — Piec bowiem rzeczywiście był uszkodzony, a wszelkie raporty celem jego naprawy nie odniosły żadnego skutku. (z)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj, w sobotę, 28 bm. wraca na afisz niezapomniana od dwóch sezonów triumfy święcąca komedia amerykańska „Roxy”. Świetna ta komedia to artystyczny triumf autora i znakomitej artystki teatru krakowskiego Jadwigi Zaklickiej, gościnnie występującej na scenie Teatru Polskiego. W niedzielę wieczorem i w poniedziałek „Niedojrzały owoc”.

Temi dwoma występami kończy p. Zaklicka swoją gościnę w Poznaniu. Niezapomniany wdzięk i prawdziwy a szczerzy talent p. Zaklickiej pozostawi u publiczności poznańskiej niezatarte wspomnienia po ulubienicy, jaką bezsprzecznie w czasie swych występów tutaj p. Zaklicka się stała.

Sezon letni Teatr Polski otwiera wtorkową premierą świetnej krotkoczwili Przybylskiego i Junoszy p. tyt. „Baby”. W premierze bierze udział cały niemal zespół teatru pod reżyserją p. Nuny Młodziejowskiej.

Z Teatru Nowego

„Wesoły wspólnik” — przeżabawna krotkoczwila W. Rapackiego, której wczorajsza premiera przeistoczyła się w jeden z największych sukcesów i najweselszych wieczorów sezonu, ośnuta jest na tle niezwykle interesującej fabuły ze świata artystycznego.

W głównej roli występuje ulubieniec publiczności i najgłośniejszy komik polski Antoni Fertner, który w przemijającej w swym komizmie postaci Genia Molińskiego nadaje podkład najprzedniejszego humoru i pełną wyrazistość wszystkich charakterystycznych cech.

Szaloną wesołość, panującą niepodzielnie na widowni, przerywają ustawiczne huczne oklaski. Mistrzowska gra Fertnera wyposaża tę przemianę nowość polską w nieprzebrane wprost bogactwo humoru.

Teatr Wielki

Poznań ku czci St. Moniuszki

Niezwykle piękny i wzniosły przebieg będą miały wielkie uroczystości Moniuszkowskie w Poznaniu, rozpoczynające się — w sobotę, 4 czerwca rb. uroczystym przedstawieniem „Straszny dwór” na olbrzymim reprezentacyjnym placu Św. Marka przy Targach Poznańskich (M. Focha 7). Komitet pod protektoratem J. Em. ks. Kardynała Hłonda w porozumieniu z dyr. Teatru Wielkiego i władzami miejskimi wybrał to właśnie miejsce, by dać możliwość całemu społeczeństwu wzięcia udziału w hołdzie dla narodowego kompozytora i twórcy opery polskiej. Wykonawcami arcydzieła St. Moniuszki będą najwybitniejsze siły artystyczne polskiej sceny lirycznej, pp. Zofja Żmigrod-Fedyczkowska, primadonna opery warsz., świetny baryton A. Karpacki, fenomenalny młody tenor A. Łuczynski, którego debiut w ub. sezonie operowym zelektryzował cały Poznań, reżyser K. Urbanowicz i inni. Sensacją uroczystego obchodu w Poznaniu będzie wielka apoteoza mistrza na tle artystycznie ułożonego programu pirotechnicznego, wspaniałych ogni sztucznych i efektownego oświetlenia całego widowiska, w którym wezmą udział niezliczone rzesze statystów na koniach, husarja, fanfary itd. Ceny miejsc na przedstawienie, kończące się wspaniałą apoteozą Moniuszki, operowe od 1 do 3 zł. — Szczegóły w afiszach.

T. C. L. a oświata ludu dokona cudu. Przy imieninach, zaręczynach, ślubach i jubileuszowych i innych uroczystościach używajcie tylko telegramów T. C. L.

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Wesoły wspólnik“, krotkowiła w 3 aktach Wincentego Rapackiego. Gościnnie występuje p. Antoniego Fertnera.

Dobrali się niczem w korcu maku — autor z naszym miłym gościem — obu bowiem śmiech, od kolebki bodaj, stale patroluje. Obaj oni mają słońce w herbie, stokroć jeszcze jaśniejsze od tego, któremu Makuszyński godnie ojcuje. Nic też dziwnego, że gdy się tak razem zeszli na scenicznym podwórku — zrobili tam ruch co się zowie. Słowa pędzą za słowami; zdania gonią się wzajemnie — wszystko w zawrotnym tempie, wszystko roześmiane, tryskające radością życia, beztrąską, swobodą, jakimś promiennym szalem.

Niema czasu na zastanawianie się, na analizy, czy też inne wnikliwe dociekania. Ktoby tam myślał o — szukanu głębszych wartości treści, o wynajdywaniu dziur w całym przy pomocy wiecznie czarnych okularów krytycyzmu! Nie da rady, chociażby nawet najlepsze miał chęci, a nie da rady dlatego, że zanim znajdzie jedną z owych „dziur“ — już będzie ona należała do zamierchłej niemal przeszłości.

Ponieważ przedewszystkiem terazniejszość ma głos, trzeba więc na nią pilnie baczyć, jeśli się nie chce stracić wątku i równocześnie okazji do serdecznego śmiechu ot, takiego — od ucha do ucha. Pod tym względem bowiem Rapacki jest niezrównany. Obrabiał sobie za cel niecić wesołość na widzowni i czyni to z uporem, godnym lepszej sprawy od długiego szeregu lat.

Nie przeskadza mu zupełnie czas, z którym żyje widocznie za pan-brat. A może w skrytości słucha — aby go nie spotkał wypadkiem chociażby los Dunikowskiego — zataił, że wynalazł eliksir wiecznej młodości? Może. W każdym razie nic się nie starzeje w swych utworach i wczorajszy — ponoć trzydziesty piąty z rzędu — jest równie młodzieńczy, jak pierwszy. Posiada jeno szczerwanosc wyjadacza teatralnego, co to publiczność zna na wyłot i umie ją podbić rzetelnie.

Ten dar posiada również — bodaj, że w większym jeszcze stopniu — p. Fertner. Niedawno obrał on sobie stałą siedzibę w Radości, tym tak rzadkim bowiem w obecnych zwłaszcza czasach produktem „przepysznie“ zaiste szafuje. Przyjmują go też wszędzie z otwartymi ramionami i biją żywiołowe oklaski siewcy śmiechu, który pannał wczoraj wszechwładnie w Teatrze Nowym, a p. Fertner był „wesołym wspólnikiem“ wesołego autora — obaj z najprawdziwszego zdarzenia, obaj radości.

Świetnie dotrzymywali kroku miłemu gościowi pp. Cieszkowska i Czajkowski. Brawurowo, z temperamentem prowadzili dialog, operując pewnymi kontrastami, dzięki czemu wszystkie efekty treści wychodziły należyście. Pod względem reżyserskim całość była bez zarzutu, co podkreślam z naciskiem i uznaniem dla p. Kadena, farsa zawsze wymaga specjalnego zabiegu, aby wszystko szło jak z płatka,

zwłaszcza, gdy w akcji biorą udział tylko — trzy osoby. J. H.

Ostatnia statystyka ludności Palestyny
KAP) Według ostatnich danych ze spisu ludności w Palestynie, chrześcijan jest tam obecnie 90.607, podczas gdy w r. 1922 było ich 73.026. Znacznie wzrosła ilość Żydów, a mianowicie z 83.794 na 175.006. W roku 1920 w Palestynie było 590.890 Arabów, dziś jest ich tam 759.952. Inne narodowości liczą razem 9.599 osób.

SPORT

Automobilizm

Von Morgen, znany automobilista niemiecki na samochodach firmy Bugatti, który zgłosił się do tegorocznego wyścigu ulicznego we Lwowie, uległ śmiertelnemu wypadkowi w piątek popołudniu na treningu na torze Neuerburging pod Kolońią.

Lekka atletyka

Mistrzostwa okręgowe dla pań i panów zapowiadają się niezwykle ciekawie z powodu startu wszystkich „asów“, którzy ze względu na bliski już termin mistrzostw Polski w Warszawie są w najlepszej formie. Ponieważ do mistrzostw Polski dopuszczeni mogą być tylko zawodnicy klasy A, którzy brali udział w mistrzostwach okręgowych, przeto na starcie nie zabraknie nikogo. — Do mistrzostw zgłoszono: Lesickiego, Pawlaka, Stawińskiego, Adamczaka, Piechockiego I, Zakrzewskiego, Nowopolskiego, Jakubowskiego, Tilgnera, Drzycimskiego, Banaszkiewicza. Z pań: Jasińska, Stolarówna, Antkowiakówna, Musielewska, Lanżankę i inne. — Jeszcze raz przypominamy, że mistrzostwa rozegrane zostaną dziś o godz. 18,15 oraz w niedzielę o godz. 16 na stadionie miejskim przy Dolnej Wildzie.

Piłkarska

Włochy — Polska nieoficjalne spotkanie międzypaństwowe odbędzie się definitywnie w Rzymie w dniu 28 października z okazji rocznicy zajęcia Rzymu przez Mussoliniego. W drodze powrotnej rozegra drużyna polska mecz międzymiastowy w Bolonii, Wenecji lub Weronie, i tym pełnym akordem zakończy bogaty sezon tegoroczny.

Tennis

Sekcja tenisowa A. Z. S. urządza turniej tenisowy w dniach od 1 do 5 czerw-

ca na własnych boiskach przy ul. Noskowskiego 4, który będzie największą tegoroczną imprezą tenisową w Poznaniu. Dotychczas zapowiedzieli swój udział: — Tłoczyński i Hebda, którzy turniej poznański traktować będą jako trening przed spotkaniem Polska — Anglia, jakie odbędzie się tydzień później w Warszawie. — Ponadto przyjeżdża Czetwertyński oraz dwu graczy angielskich Cran i Warfield. Z pań wpłynęły już zgłoszenia Dubieńskiej i Bonieckiej.

Mistrzostwa Francji. W ćwierćfinale gier podwójnych pań para Moody-Wills i Ryan pokonała parę d'Alvarez i Sigart 6:4, 1:6, 6:0 oraz Whittingstall i Nuthall parę Mathieu i Rosambert 6:3, 6:4. W grach podwójnych panów para Cochet i Brugnon doszła do półfinału po pokonaniu pary Artens i Mateyka 6:3, 7:5, 6:1. W grach mieszanych pokonała w ćwierćfinale para Moody i Wood parę Adamoff i Bousset 6:1, 4:6, 6:4. Również do półfinału doszła para Metaxa i Gentien po pokonaniu James i Collins 6:4, 6:4 oraz pary Berthet i P. Grandguillot 9:7, 6:1. (Tel. wł.)

KRONIKA FILMOWA

Kino „Apollo“ wyświetla film pod tyt. „Plajta firmy Cohn“. Jest to serjowa komedia, opisująca przygody dwu współników. Na ten raz mają oni fabrykę fortepjanów, a chcąc zdobyć kość słoniową na klawisze, udają się na wyprawę do Afryki razem z żonami. Stare i grube Żydówki są w guście dzikusów, porywa je więc do swego haremu jakiś Afrykańczyk. — Cohn i Kelly po licznych niebezpiecznych przygodach uwalniają swoje żony i zdobywają kość słoniową. Komedia nie jest pozbawiona komicznych momentów; kto lubi się pośmiać — obejrzy ją chętnie.

Nadprogram — tygodnik filmowy Paramountu oraz „Nowości“ poznańskie, wśród których wyróżniają się bardzo ładnie sfotografowane widoki z Kórnika. (ver.)

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Primabalerina“. Amerykanie czują słabość do rosyjskich tematów. Gdzież to, jak nie w Rosji, można znaleźć ludzi, których władza doskonale wypełnia rolę deus ex machina. Na rozkaz takiego rosyjskiego wielkiego księcia Sergjusza albo Mikołaja w ostatniej chwili wstrzymuje się egzekucje, goni kanonierką i strzela z armat do prywatnych jachtów. Gdziekolwiek byłoby to niemożliwe, publiczność nie chciałaby ywierzyć. Ale w Rosji... Wiadomo również, że wszystkie baletnice

były na utrzymaniu ksiąząt, a jeśli zdarzyła się jakaś uczciwsza, to warto dla niej nakręcić film. Bohaterka jest przytem bardzo sprytna; potrafi wodzić jednocześnie za nos wielkiego księcia i bogatego bankiera i przystojnego porucznika. Książę obroni ją od bankiera, porucznik od księcia, a książę pod koniec tak wyszlachetnieje, że zapomni uraz, daruje porucznikowi życie i straciwszy żonę z powieki, pobłogosławi młodą parę. Film zrobiony jest słowem według wymagań amerykańskiego gustu. Trochę sentymentu i dużo emocji przy finiszowym wyścigu między kanonierką a plutonem egzekucyjnym. W roli baletnicy — Laura La Plante, R. Keane — w roli porucznika jest bardzo przystojny i podobny do Ramona Navarro.

Nadprogram — zabawna komedia p. t. „Slim w Paryżu“. (ver.)

Kino „Odeon“ wyświetla film pod tyt. „Alraune“, nakręcony według powieści Ewersa, który kiedyś oglądaliśmy na ekranie kina „Słońce“. Należy on do filmów nieprzeciętnych godnych widzenia, jako świetnie wykończona w szczegółach i przemyślana całość Brygida Helm, Paweł Wegener i Iwan Petrowicz, wczuwając się w postacie powieści Ewersa, dają koncert gry aktorskiej, jaki się w kinie nie często ogląda. (Ga.)

Kino „Sfinks“ wyświetla film pod tyt. „Szukaj kobiety“, należący, zdaje się, do dawniej nakręconych filmów. Treścią jego są dzieje nieszczęśliwego młodzieńca, który niesłusznie podejrzany o zabójstwo, dostaje się do więzienia. Staniad udaje mu się jednak uciec. Zaopiekuje się nim pełna temperamentu księżna, która uprowadza go w sferę arystokratycznej. Grozi mu jednak oddaniem w ręce władz, gdyby ją zdradził. Młodzieniec dochodzi do przekonania, że trzeba iść za popędem serca, nie licząc się z niczem i opuszczając zapożyczoną księżnę. — Film przeciętny. W rolach głównych ongiś głośne gwiazdy: Alfons Fryland i Lucy Doraine. (Ga.)

Kino „Muza“ wyświetla film pod tyt. „Searamouche“, bardzo głośny przed 4 laty. Była to wówczas najlepsza z kreacji Ramona Navarro. Wielbielki jego talentu powitają ten film z zadowoleniem, bo Ramonowi w kostjumie historycznym z czasów rewolucji jest bardzo do twarzy, a film jest interesujący. Partnerami Navarra są Alice Terry i Levis Stone. (Ga.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 27 maja 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57,16	47,25	32,75	—	28,40	377,10	57,35	79,56
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,25	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,67	—	—	—	661,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	211,30	—	—	15,55	23,68	599,—	800,25	120,92	168,50
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	125,—	71,33	58,97	26,30	14,02	354,—	—	71,80	99,45
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,523	615,—	—	15,15	20,12	3,06	—
Budapeszt	6	155,90	100 pengó	—	—	—	30,75	—	—	587,50	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	361,60	206,87	170,78	9,08	40,54	10,28	—	207,10	287,50
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	84,62	18,30	20,12	—	—	102,75	141,—
Londyn	2 1/2	43,38	1 funt szterl.	32,95	18,80	15,49	—	—	93,33	124,20	18,81	26,15
Nowy York	3	8,91,41	1 dolar	8,903	509,12	4,209	368,—	3,69	25,32	—	509,75	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,14	20,10	16,61	93,28	3,94	—	—	20,16	28,02
Praga	5	130,62	100 k. cz.	26,38	15,12	12,465	124,—	—	75,10	—	15,15	21,05
Rzym	5	172,—	100 l.	45,70	—	21,62	71,75	5,13	130,10	173,72	26,23	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	174,50	99,75	82,32	18,81	19,60	496,—	658,37	—	139,10
Sztokholm	4 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	79,62	19,46	18,91	483,—	—	96,75	134,75
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	37,—	—	—	473,12	—	—

Dnia 25 maja 1932 r. zmarł członek Towarzystwa naszego, s. p.

Kazimierz Szymański

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 b. m., o godz. 14,45, z kostnicy Szpitala Miejskiego.

Wypadek 214 Towarzystwo Pielgrzym p. w. Matki Boskiej.

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji

(godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Inwalida wojenny
piecownik - garniarz - poszukuje pracy. Wykonuje wszelkie reparacje oraz ustawianie nowych pieców po cenach przystępnych. — Zgłoszenia u rasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym, Poznań, ul. Fredry 7, pokój 47, telefon 39-97. zdw 62 510/11

Inwalida wojenny
szklarz, poszukuje pracy. Wykonuje wszelkie prace w zakresie wchodzące samodzielnie. Zgłoszenia u prasza Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym, Poznań, ul. Fredry 7, pokój 47, telefon 39-97. zdw 62 512/3

Służąca
wiejska do wszystkiego z gotowaniem wierna pracownica mogą polecić. Jasielska. Telef. 70-82 zdp 62 000

Dziewczyna
pracownica z dobrymi świadectwami i poleceniem, kochająca dzieciem, cośkolwiek szczeni, gotowaniem do wszystkiego poszukuje posady od 1. lub 15. 6. Oferty Kurjer Pozn. zdw 62 763

Dziewczyna
średnim wieku, szuka posady do wszystkiego z prasowaniem sztywnej bielizny do dwóch lub jednej osoby. Oferty Kurjer Pozn. zdw 62 670

Hemoroidy giną!

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie. Mam 143 podziękowań. Po otrzymaniu dokładnego opisanie choroby, wysyłam przepis za pobraniem 7,60 zł. dw 3614

I. Wierzowski, felczer szpitalny — Nowe-Pomorz.

1 SPRZEDAŻE
Bemberga pończochy
skarpetki, pończochy, dziecięce, trykotaża najtaniej! Maria Grabowska Wielkie Garbary 39, lewo od Wodnej dawniej Maszarska. Naprawa pończoch. Pp 55.185-440

Stare
meble tanio. Bukowska 21, m. 3. zdw 62 692

5 KUPNA
Nabiału
większa ilość codziennie potrzebuje Zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 62 479

Kupię
lub wydzierżawie skład mieszkaniowy w Poznaniu lub większe powiatowe miasto. Oferty Kurjer Pozn. zdw 62 487

27 SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Panienska
z dobrego domu z prowincji poszukuje posady uczeniicy do składu cukierniczo - piekarskiego, najchętniej rzeźniczego. Oferty Kurjer Pozn. zdw 62 166

Przedpłata na czerwiec 1932 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku Ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w kw. 4,00 w agencjach w mieście 4,50, z odnośnym do domu w Poznaniu 4,70, z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 4,94 kwartalnie 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce 4,90 w innych krajach 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganie się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznie 200 gr. od 1-lamowej miłm. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża; do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10; większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja, Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.